

Andrzej Siemieniewski

32. niedziela zwykła, Ku śmierci - bez trwogi

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/1, 268-269

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

a przy tym bardzo schorowanym i cierpiącym, fascynował wielu, zwłaszcza młodych. Jego śmierć stała się okazją do wielkiej manifestacji uczuć i pragnień tych wartości, o których nauczał i które sam realizował w swoim życiu. Był niekwestionowanym autorytetem moralnym. A napisy na transparentach oraz wołanie tysięcy, jeśli nie milionów ludzi: „Santo subito” – mówiły same za siebie. Przyspieszony zaś proces beatyfikacyjny jest nie tylko zjawiskiem bezprecedensowym w Kościele, ale wyrazem pragnień współczesnego pokolenia, być może nieco zagubionego, ale zafascynowanego prawdziwą świętością, która przejawia się na co dzień w konkretnym ludzkim życiu. Jeśli czcimy dziś Wszystkich Świętych, to czcimy w nich prawdziwych ludzi, którzy po realizacji Chrystusowego programu w czasie ziemskiej wędrówki, osiągnęli swój kres w Bogu, jako „Początku i Końcu wszystkiego”. Jest to wielki tłum, którego nikt nie może policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. A my, jaki program realizujemy w swoim życiu i jakie jest na co dzień nasze człowieczeństwo? Czy pamiętamy o dążeniu do świętości?

ks. Józef Pater

32. NIEDZIELA ZWYKŁA – 6 XI 2005

Ku śmierci – bez trwogi

Przy końcu roku liturgicznego czytania biblijne częściej kierują nasze spojrzenie ku kresowi świata, ku przemijalności, ku śmierci. Warto wspomnieć dziś świadectwo śmierci Jana Pawła II, który tyle lat był pośród nas na ziemi, a teraz jest u Boga. Ci, którzy żyją w Jezusie Chrystusie na ziemi, żyją w Nim także i po śmierci. Jezus mówi: „Ja żyję i wy żyć będziecie” (J 14,19).

Boże miłosierdzie, które było tak głęboko w sercu Karola Wojtyły jeszcze jako biskupa krakowskiego, Boże miłosierdzie, które odczytywał przypominane w *Dzienniczku* św. Siostry Faustyny, Boże miłosierdzie, które rozgłaszał na nowo w encyklice *Dives in misericordia* („Bogaty w miłosierdzie”) – to przecież wszystko tylko echa, echa objawienia Bożego miłosierdzia, które przyszło do nas w Jezusie Chrystusie. To ważny znak, że Papież odszedł od nas w modlitewną wigilię czuwania przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego.

Warto przyjąć w osobie Jana Pawła II świadka – świadka wiary. Z jednej strony wiara ma treść zapisaną w Ewangeliach, zapisaną w Piśmie Świętym, ale z drugiej strony przecież wiara zapala się w sercu, umacnia, rozwija, rozkwita przez świadectwo. Potrzeba nam świadków. Bywamy nawzajem dla siebie świadkami i trudno ukryć, że szczególnym świadkiem wiary był – a nawet trzeba by powiedzieć JEST – Jan Paweł II.

Umierający Papież polecił napisać na kartce słowa: „Jestem zadowolony. Wy też bądźcie zadowoleni. Módlmy się razem z radością”. Co to może znaczyć, kiedy umierający człowiek mówi: „Jestem zadowolony”? Co to znaczy, kiedy umierający człowiek mówi tym, którzy zgromadzili się na modlitwie wokół łoża konającego: „Módlmy się razem z radością”? To nic innego jak świadectwo, świadectwo wiary. Jest to z całą pewnością

echo tych słów, które dwadzieścia wieków temu wypowiedział św. Piotr: „Bracia, jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia” (1 P 1,5).

To wiara jest mocą. Wiara, która nas strzeże. Często powierzamy najróżniejsze drobne sprawy życia przez wiarę. Czasem są to sprawy błahe. Czasem są to sprawy ważne. Czasem są to sprawy dramatyczne. Poświęcamy je Panu Bogu przez wiarę, ale czujemy, że zupełnie inną wartość ma poświęcenie Panu Bogu wszystkiego w godzinie śmierci: „Jestem zadowolony. Patrzę na całe swoje życie. Patrzę na to wszystko, co Bóg mi dał, i jestem zadowolony – i wy też bądźcie zadowoleni. Módlmy się razem z radością”. To jest świadectwo, że można przeżyć życie i być przez wiarę strzeżonym mocą Bożą dla zbawienia gotowego objawić się w czasie ostatecznym. Jest też czas ostateczny. Kiedy przychodzą już ostatnie godziny i minuty i następnych na ziemi już się spodziewać nie można, wtedy właśnie objawia się bogactwo serca. Albo ktoś przyjmuje ostatnie godziny i umykające minuty z rozpaczą, jako bezsens: „Co za pech! Jak to się mogło zdarzyć! Nigdy nie brałem tego pod uwagę!”, albo ktoś przyjmuje godziny i ostatnie minuty jako czas ostateczny, zbawienie Boże, które się właśnie wtedy objawia. I wypowiadając słowa: „czas ostateczny”, pierwszy Piotr, święty Piotr, Apostoł Jezusa Chrystusa, mówi: „Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń” (1 P 1,6).

ks. Andrzej Siemieniowski

33. NIEDZIELA ZWYKŁA – 13 XI 2005

Dzień Pański bramą do radości

Spróbujmy na początek przedstawić sobie w wyobraźni wszystkie osoby, które wymieniamy w różnych czytaniach Mszy świętej – i Starego Testamentu, i Psalmu, i Listów świętego Pawła, i Ewangelii. Spróbujmy się zastanowić, co wszystkie te osoby łączy i różni od nas. Otóż oni wszyscy poumierali, a my żyjemy. Oni są po tamtej stronie.

Wszyscy, o których mowa w czytaniach, i wszyscy, którzy byli autorami tych tekstów, poumierali. Łącznie z Jezusem Chrystusem. Warto pamiętać o tym szczególnie w tym czasie, kiedy częściej przypominamy sobie o śmierci. Przeżywalismy przecież nawet specjalne święto Wszystkich Świętych. Zobaczmy, co to znaczy „świętować” po chrześcijańsku. Święto to jest zawsze wspomnienie zwycięstwa. Pierwsze święto, najważniejsze, numer jeden, które jest świętem nad świętami i z którego wszystkie inne święta wypływają, to Pascha, Wielkanoc, święto zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad śmiercią i grzechem. Otoczone z dwóch stron najpierw świętem Bożego Narodzenia – zwycięstwo: Syn Boży zagrościł między nami. A z drugiej strony – święto Zesłania Ducha Świętego. Zwycięstwo: Duch Święty nappełnił swój Kościół. Dalej: co siedem dni niedziela – pamiątka zwycięstwa. Dalej: czy to Apostołów Piotra i Pawła, czy to kilka dni poświęconych Maryi i jeden świętemu Józefowi. Zwycięstwa – co też Pan Bóg może uczynić w człowieku. Na co też Pana Boga stać, jeśli człowiek jest w pełni na Niego otwarty. Po chrześcijańsku „święto” to zawsze dzień zwycięstwa.